Nr 298. Kraków, Sobota 28 Grudnia 1901. Rok XX.

NOWA REFORMA

„**Nowa Reforma**“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) **kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h.;** — **we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h.** *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — **Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.**
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi Nr 41, Administracyi 401.

Od Administracyi.

Dla Prenumeratorów „Nowej Reformy“ uzyskaliśmy **zniżenie przedpłaty** na znany ilustrowany tygodnik literacko-artystyczny, wychodzący w Warszawie, p. t.

„Wędrowiec“.

Tygodnik ten zapowiada na rok przyszły utwory powieściowe Henryka *Sienkiewicza*, Bolesława *Prusa*, Elizy *Orzeszkowej*, Stanisława *Przybyszewskiego* i w. i. Jako bezpłatne premium otrzymają wszyscy prenumeratorzy **12 tomów powieści Sewera Maciejowskiego**, co miesiąc tom w ozdobnem wydaniu.

Przedpłata na „Wędrowiec“ wynosi **dla prenumeratorów „Nowej Reformy“:**

W Krakowie 19 koron (zamiast 24) rocznie.

Z przesyłką pocztową 20 K (zamiast 25 K 50 h.).

Prenumeratę (także kwartalną) przyjmuje administracya „Nowej Reformy“.

Nadto nabywać mogą zarówno miejscowi, jak zamiejscowi prenumeratorzy „Nowej Reformy“ **po znacznie zniżonych cenach** czasopisma:

„Nowe Mody“

ilustrowany dwutygodnik, wychodzący we Lwowie, po **2 K 40 h** kwartalnie, oraz:

„Śmigus“

dwutygodnik humorystyczny po **1 K 80 h** kwartalnie.

Brak czasu.

Kraków, 27 grudnia.

Jutro zbiera się nasz Sejm krajowy na krótką, trzydniową sesyę. Już ten krótki czas trwania sesyi sejmowej świadczy o upośledzeniu naszej autonomii krajowej przez rząd centralny, o lekceważeniu jego interesów. Sejm narzuci krajowi nowe ciężary, nowe podatki, i posłowie rozjadą się, aby zebrać się znowu gdzieś po trzech, lub czterech miesiącach, a może jeszcze później, bo w Austryi wszystko jest możliwe. Sejm podyktuje krajowi nowe podatki, nie będzie mieć jednak czasu na postanowienia, jakich użyć środków celem zorganizowania całej gospodarki finansowej.

A stan finansowy kraju z każdym rokiem staje się trudniejszym. Ciężary wzrastają gwałtownie, podczas gdy niema nowych źródeł dochodów. Rolnictwo w opłakanym stanie, przemysł w zawiązkach potrzebuje ze strony kraju poparcia i pomocy, ale sam daje bardzo mało. Najważniejsza pozycya w budżecie krajowym: szkolnictwo, nie może nigdy znaleść takich funduszów, jakich opłakany stan oświaty kraju wymaga. Ciężary spadają wiecznie na tychsamych ludzi; majątek kraju zwiększa się tak powoli, że nie zostaje on w żadnym stosunku do potrzeb, zwiększających się z każdym rokiem.

Było więc rzeczą nieodzowną, aby Sejm zastanowił się nad sanacyą finansów krajowych; niestety, nie dano mu na to czasu.

A tego czasu potrzeba było tym razem więcej, niż kiedykolwiek, bo przecież zbiera się Sejm nowy, w jego podwoje wchodzą ludzie nowi, którzy przy ostatnich wyborach zdobyli mandaty. U laski marszałkowskiej stanął także nowy marszałek, człowiek względnie młody, który na swojem stanowisku wżyć się dopiero musi w stosunki, jakie połączone są z wysokiem i odpowiedzialnem jego stanowiskiem. — Sejm wybrać także musi nowy Wydział krajowy, a czynność to ważna, wyrokująca o funkcyonowaniu całej machiny samorządu krajowego.

Na to wszystko brak czasu. Najważniejsze sprawy załatwić się musi pospiesznie, nerwowo, bez tego spokoju i rozwagi, które jedynie dają gwarancyę dojrzałości sądu.

Pomimo tego znaleść się jeszcze musi czas na wyrównanie w Sejmie niemiłych rachunków z rządzącem w kraju stronnictwem, rachunków, zaciągniętych podczas ostatnich wyborów. Już sama ordynacya wyborcza zapewnia konserwatystom stanowczą w Sejmie większość; pomimo tego wytężają oni wszelkie siły, aby nie dopuścić w Sejmie do głosu wybitniejszych przedstawicieli opozycyi, aby zapewnić tam sobie wszechwładztwo, niczem nie usprawiedliwione. Narzucają się krajowi na rządców — a rządzą źle, fatalnie; rwą się do rządów, a uchylają od odpowiedzialności za ich skutki.

Galicya stała się krajem nadużyć wyborczych. Zyskała smutną sławę, jako kraj analfabetów i „wyborów“ którym dała specyficzne miano. To też ci nieliczni przedstawiciele opozycyi, którzy, mimo szalonej presyi ze strony przeciwnej, zdołali się przecież docisnąć w podwoje sejmowe, pamiętać powinni o tem, że oni właśnie reprezentują niesfałszowaną opinię kraju, że oni tej opinii powinni być w Sejmie wyrazem. Nie dopuszczono ich do głosu w parlamencie, niechże podniosą go w Sejmie i zaprotestują przeciw gwałtom i nadużyciom wyborczym, przynoszącym wstyd i hańbę dla imienia polskiego.

Kraj doznałby przykrego nad wyraz zawodu gdyby pokrzywdzona, ba, zdeptana i w błoto koteryjnej zachłanności wbita sprawiedliwość publiczna, nie została na tej sesyi sejmowej pomszczoną. Na to czas znaleść się musi, jeżeli w Sejmie zapanować ma harmonia i zgoda, za którą nagle zatęskniły tesame organa koteryi stańczykowskiej, które, podczas wyborów, hojną ręką siały waśń społeczną, — miotały insynuacye w prawo i lewo, — wyrzucały, niewygodnych sobie kandydatów, poza opłotki narodowe.

Harmonia i zgoda są konieczne, lecz wtedy jedynie wytworzyć się mogą, jeżeli podstawą ich będzie sprawiedliwy wymiar praw obywatelskich, poszanowanie dla wszystkich stronnictw narodowych w kraju.

O tem pamiętać powinien Sejm nowy i jego marszałek.

Wezwanie do kobiet wszystkich ludów.

Piszą nam z Rapperswylu:

Następująca odezwa, na język włoski przełożona i licznemi podpisami opatrzona, krąży już po Włoszech, krąży w języku francuskim po Francyi, ogłoszoną zostanie w niemieckim i w angielskim języku. Arkusze, podpisami pokryte, przesyłać należy do Muzeum Narodowego w Rapperswylu, w Szwajcaryi.

Kobiety polskie zwracają się do kobiet wszystkich ludów w sprawie krwawych gwałtów pruskich, dokonywanych na dzieciach i matkach, wzywając w imię ludzkości i sprawiedliwości do wspólnej, odpierającej gwałty te akcyi.

Sprawa wrześnieńska, sprawa prześladowania dzieci polskich i mowy ojczystej, katowania ich w szkole przez nauczycieli pruskich, kaleczenia ich rąk, rozdzierania im ust, ażeby w ten okrutny sposób zmusić je do pacierza w obcym im języku; sprawa więzienia rodziców, zakuwania w kajdany ciężarnych matek za to, że się za swojemi męczonemi wstawiały dziećmi, co przecie czyni każdy ptak, któremu krzywdzą pisklęta; wreszcie świeża trzynastoletniego Józefa Hetmana pod kijami pruskich pedagogów-oprawców śmierć — oto wstrząsające i pełne tragicznej grozy fakty, które wieczną hańbą okryją nasze stulecie, jeżeli się nie podniesie przeciwko nim powszechny, wespół z niemieckim, głos oburzenia i protestu, głos upomnienia surowego dla rządu, co w ten sposób swojej nadużywa władzy.

Wzywamy Was zatem, kobiety wszystkich ludów, a przedewszystkiem Was, kobiety-matki, jako najżywiej czujące mękę dzieci, podnieście głos i weźcie małych męczenników w obronę!

Otwierajcie listy protestu!
Zbierajcie na nie podpisy!

Zbierajcie je w takiej mnogości, aby się one stały wyrazem powszechnej wzgardy i i hańby dla katów dzieci i matek!

Niech barbarzyńca uczuje, że nad jego siłą brutalną jest siła wyższa: potęga zjednoczonych sumień i serc niewieścich.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 26 grudnia.

(—r.) Świąteczne dzienniki, pełne długich a szerokich rozpamiętywań o świeżo ubiegłej przeszłości politycznej, względnie parlamentarnej, z której wysnuwają otuchę na przyszłość. Dziwna jednak rzecz, że czynią to głównie organa stronnictw, na których mowa prezydenta gabinetu o zamachu stanu najsilniejsze wywarła wrażenie. Są to w szczególności tuby papierowe niemieckich ludowców, postępowców i niemieckiej większej własności. „N. fr. Presse“ zapisała sobie aż z za oceanu od Hansą Kudlicha, naocznego świadka zawieszenia konstytucyi, artykuł odstraszający o zamachu stanu przed przeszło pięćdziesięciu laty, widocznie w zamiarze, ażeby oporniejszych w własnym obozie lepiej nastroić do tonu ugodowego. Węzłem gordyjskim, który ma być w drodze wzajemnego porozumienia rozciętym, a z czego ma tęczowo zabłysnąć lepsza przyszłość dla traktatu handlowego z Niemcami, dla uchwalenia 250 milionów na nowe armaty i dla pomnożenia kontyngentu rekrutów, jest, jak wiadomo, spór niemiecko-czeski. Dzieła tego ma dokonać ugodowa konferencya, która, nawiasem mówiąc, prawie się jeszcze nie wyłoniła z gęstej mgły chaosu, zalegającego jej widownię. Dochodzą jednak słuchy, że ma być zwołaną. Kiedy? niewiadomo właściwie, jednak dzienniki, mające „miarodajne natchnienia“ zapewniają, że konferencya przedwstępna zbierze się wraz z komisyą budżetową po świętach, tj. 8 stycznia przyszłego roku, by porozumieć się w kierunku formalnym, mianowicie co do przedmiotu obrad.

Jeśli się ta zapowiedź sprawdzi, dzieło ugodowe rozpocznie się formalnym sporem, bo Czesi dziś już zapewniają, że na narodowy podział Czech nie zgodzą się pod żadnym warunkiem, a rozumie się samo przez się, że o upaństwowieniu języka niemieckiego i mowy być nie może. Czesi stoją wciąż na dawnem stanowisku, żądając oddania sobie tego, co im wzięto, t. j. przywrócenia języka czeskiego, jako urzędowego w wewnętrznej służbie. Niemcy zgadzają się z tem w swoim programie „zielonoświątecznym“, jednak pod warunkami: upaństwowienia języka niemieckiego i pod warunkiem narodowego podziału Czech, w czem niezawodnie zachodzi sprzeczność logiczna. Niemcy wiedzą bardzo dobrze, że upaństwowienie języka niemieckiego, zwłaszcza po Wrześni, najmniejszych nie posiada widoków, więc, jak się zdaje, przygotowani są na odroczenie tego żądania na lepsze czasy, zadawalniając się chwilowo podziałem terytoryalnym Czech. Otóż choć Czesi o tem słyszeć nie chcą, zdaje się przecież, że w tym kierunku znalazłaby się podstawa do rokowań. Jeśliby bowiem nie przyszło do podziału, to mogłoby przyjść do narodowego oddzielenia w pewnych kierunkach, do pewnych gwarancyj narodowych w drodze sejmowych kuryj narodowych i t. p. Na tem prawdopodobnie opierają się też nadzieje wszystkich optymistów i rzeczywiście w powyżej wyłuszczonych przypuszczeniach przedstawiałaby się ugoda czesko-niemiecka jako możliwa. Brak tu jednak głównego warunku, mianowicie tego, żeby po jednej stronie stali przy dziele ugodowem zjednoczeni Czesi, po drugiej zaś zjednoczeni Niemcy. Tak nie jest. Wszak Schoenerer wydał hasło: bez niemieckiego języka państwowego niema ugody niemiecko-czeskiej, a w tem leży zaród śmierci wątłej roślinki ugodowej.

Wojna z dziećmi.

Rząd pruski znalazł się w położeniu bardzo niemiłem. Dzieci w szkole wrześnieńskiej wzięły na kieł i nie chcą ani na pytania z nauki religii odpowiadać w języku niemieckim, ani w tym języku żegnać się i mówić pacierzy. Nie dość na tem: za ich przykładem poszły dzieci szkół innych. Oto, co w tej sprawie pisze „Posener Tageblatt“:

„Z wiadomości, które nam nadesłano, wynika, że stosunki w katolickiej szkole we Wrześni pogorszyły się i że w Krotoszynie zdają się wytwarzać podobne stosunki, jak we Wrześni. I w Poznaniu również zdarzało się, że dzieci stawiały opór. Nie może to ulegać wątpliwości, że rodzice, względnie inne osoby dorosłe, pobudzają dzieci do oporu względem nauczycieli. Władza szkolna nie może tego pod żadnym warunkiem tolerować, aby stosunki, jakie teraz panują w katolickiej szkole we Wrześni, stały się chronicznemi. Referat, z Wrześni nam nadesłany, brzmi:

„Z 40 dzieci klasy II b (W Prusiech numerują się klasy wprost przeciwnie jak u nas. Tam najwyższa klasa znaczona jest jedynką (I), po niej najwyższą jest druga (II) i t. d. Przyp. red.) odpowiada w niemieckiej nauce religii tylko jeszcze czworo: dwoje niemieckich i dwoje polskich. Jedno z tych ostatnich, dziewczę, chciało przed kilku dniami odmówić odpowiedzi i wyznało, zapytane przez rektora o przyczynę, ze łzami, że nie może już dłużej znosić wyzwisk i naigrawania ze strony współuczennic, które ją w ten sposób traktują za to, że odpowiada w niemieckiej nauce religii. Jedno z obydwóch dziewcząt niemieckich jest córką komornika sądowego; jestto uczennica, która od wszystkich innych wyróżnia się godnem pochwały zachowaniem się i pilnością. I ją współuczniowie od dłuższego czasu niepokoją słowem i czynem. Z Krotoszyna donoszą nam:

„Dziesięcioro dzieci drugiej klasy, chłopców i dziewcząt, już od tygodnia odmawia odpowiedzi na pytania niemieckie w nauce religii. Pytane o przyczynę odpowiadają, że rodzice im zakazują odpowiadać na niemieckie pytania. W katolickiej szkole w Krotoszynie od kilku lat już odbywa się nauka religii w niemieckim języku w wyższym i średnim oddziale, więc także w drugiej klasie. Dwoje dziewcząt opowiadało, że ich matki rozdarły niemieckie katechizmy. Jeden chłopiec śpiewał niedawno według melodyi: „Deutschland, Deutschland über alles“ znaną zakazaną pieśń polską: „Jeszcze Polska nie zginęła“. Opowiadał on, że dowiedział się z książek polskich, oraz z polskiej szkoły pokątnej, iż Polacy wkrótce powstaną przeciw Niemcom.“

Pomijając końcową, pobożną denuncyacyę, obliczoną na pobudzenie rządu do środków represyjnych, łatwo pojąć kłopotliwe położenie, w jakiem rząd „państwa bojaźni bożej“ się znalazł. Ani przypuszczał, że przyjdzie mu prowadzić wojnę... z dziećmi. Co z niemi zrobić? Już berliński „Tageblatt“ biadał, że trudno znaleść wyjście z sytuacyi. Bić dzieci, — wstydzi się rząd i obawia, bo znowu narobionoby krzyku i wrzawy w całej Europie. Skazywać je na przymusowe chodzenie do szkoły o rok dłużej? To znowu o rok dłużej trzeba będzie znosić „buntowanie się“ opornego dziecka. — W jednym zaś i drugim wypadku rodzice takiego ucznia, lub uczennicy, otrzymają „premię“ pieniężną z funduszów polskich i zyskają sławę patryotów.

Wielki, potężny rząd pruski, nie bojący się „nikogo prócz Boga“, nie może dać sobie rady z dziećmi polskiemi. Wreszcie i nauczycielom niemieckim zaczyna być tego dobrego za wiele, bo, jak donosi „Die Welt am Montag“, zaczynają ci kulturtregaerzy, sprowadzeni z nad Renu do prowincyj polskich, uciekać do swojego rodzinnego kraju.

W obwodzie regencyjnym bydgoskim opróżnionych jest obecnie 60 posad dla katolickich a 25 dla protestanckich nauczycieli. „Takie stosunki panują w prowincyi, którą chce się przymusem zgermanizować!“ woła z rozpaczą dziennik pruski, zarzucając rządowi, że cała jego polityka germanizacyjna okazała się bezowocną.

Miasto Podgórze,

jego powstanie i pierwszych 50 lat istnienia

opisał

Dr Franciszek Bardel.

8 (Dokończenie).

Porównując powyższe cyfry między sobą, dojdziemy do wniosku, że w przeciągu dwóch lat od r. 1823 do 1825 wzrosła liczba mieszkańców o 205 osób, a w tem katolików przybyło 193, żydów 31, a ubyło 19 akatolików. Ponieważ liczba mieszkańców Podgórza stanowi prawie dwie piąte ogółu parafian, więc na samo Podgórze wypadałby przyrost katolików około 40 osób rocznie. Żydzi co najmniej w dwóch trzecich częściach osiedlali się w mieście, zatem przypadłoby ich najmniej 150, zaś akatolicy czyli luteranie i tak niknący, niewątpliwie wszyscy mieszkali w Podgórzu. W ten sposób w r. 1825 liczba mieszkańców w samem mieście wynosiła 1848 katolików, jak zapisał proboszcz, 150 żydów i 40 akatolików, czyli razem 2038 osób.

Ponieważ w tym czasie liczba domów wynosiła 178, zatem na jeden dom wypadało przeciętnie 14 mieszkańców. Gdybyśmy ten stosunek mieszkańców w jednym domu odpowiednio umniejszony zastosowali do r. 1790 i policzyli 10 mieszkańców, to w 108 ówczesnych domach mieszkała ludność tysiączna i dopiero w przeciągu lat 35 zdołała się podwoić. Idąc w tej proporcyi aż do dzisiejszych czasów, mielibyśmy miasto blisko 15-tysięczne, a więc nie bardzo od teraźniejszej cyfry mieszkańców oddalone. Trzeba jednak zważyć, że okres czasu mniej więcej od r. 1795 aż do kongresu wiedeńskiego był dla kolonizacyi zupełnie chybiony, bo wówczas nie osadzanie, ale właśnie wybieranie każdej do broni zdolnej jednostki, uprawiało się na wielką skalę. Z tego wnioskując, musimy przyjąć, że jakkolwiek pierwszy tysiąc mieszkańców urósł w latach 10, a drugi na tę samą liczbę potrzebował lat 35, przecież miasto, mimo niesłychanie trudnych warunków, rozwijało się wcale szybko i z pewnością przy korzystniejszych warunkach i spokojniejszych czasach wzrosłoby było daleko bardziej. Zastój w rozwoju miasta datuje się dopiero po r. 1830 i trwa lat kilkadziesiąt; badanie przyczyn tego zjawiska nie leży już w ramach niniejszej pracy.

Dodać jeszcze trzeba, że wygląd zewnętrzny miasta przedstawiał się wcale przyzwoicie i odbijał bardzo korzystnie od innych, sławnych z błota i nieczystości miasteczek. Ks. proboszcz, spisując tabelę statystyczną swojej parafii w r. 1822, zaznacza, że położenie miasta jest równe i wszędzie jest dostęp łatwy. Jedynie w stronę Płaszowa prowadzi droga błotnista i w czasach wysokiego stanu wody na Wiśle niedostępna, w stronę zaś Kobierzyna piaski drogę utrudniają, zresztą jest z miasta i parafii zadowolony. Według tej tabeli obwód miasta wynosi milę drogi, to znaczy, że mieszkańcy wcale znaczny obszar ziemi zajęli i uporządkowali.

Do Podgórza, po utworzeniu w niem parafii, należy 10 okolicznych wsi, które w r. 1825 liczą razem 3105 mieszkańców, największą jest wieś Płaszów z 880 mieszkańcami, najmniejszą Kapelańskie z 91 osobami. W roku 1822 nie figurują w spisie Dębniki, jest natomiast na ich miejscu „pagus Rybaki“ z 400 mieszkańcami, których znów niema w roku 1825, gdzie umieszczono Dębniki z 419 mieszkańcami. Obydwie te miejscowości kładzie tabela nad Wilgą, są więc one identyczne i mają jednakową liczbę ludności, a różnica polega na tem, że w przeciągu dwóch lat ludność wsi zwiększyła się o 19.

Ustalenie granic parafii podgórskiej ma także swoje dzieje. Wszystkie wsie, przyłączone po r. 1817 do parafii podgórskiej, istniały znacznie wcześniej od samego Podgórza i należały do innych związków parafialnych. Przypadek, a raczej wola nowego rządu, połączyła je w nowy związek, który, być może, nie był wygodny dla samych parafian, gdyż przez cały szereg lat aż do r. 1830 istnieje zamiar odłączenia od parafii podgórskiej wsi: Kobierzyn, Łagiewniki i Pychowice, a przyłączenia na ich miejsce Przewozu i Rybitwy. Wątpliwość zakończył ks. proboszcz, Józef Motor, który w r. 1830 wyraźnie oświadczył, że na żadne zmiany się nie zgadza i wskutek tego parafia została nietkniętą według dzisiejszego składu.

O dalszych kolejach miasta Podgórza i parafii pisać będzie można wówczas, gdy czasy te, dziś jeszcze nowe i aktualne, przejdą do historyi.

XI.

Utarł się w świecie naukowym zwyczaj uznawania za rzecz wartościową tylko taką pracę, w której cytaty i dopiski wskazują odrazu źródło wiadomości, tak, że nieraz na drugi plan schodzi sprawa treści, formy i języka. Podgórze, biorąc rzecz z takiego stanowiska, nie znajdzie dla opisu swojej przeszłości ani autora uczonego, ani monografii naukowej, bo szczupły materyał historyczny wystarcza zaledwie na złożenie treści, a na dopiski nie zostanie już nic.

Mimo tego jednak i wbrew utartym obyczajom, które każą posługiwać się dopiskami w pracach uczonych, podajemy na zakończenie źródła do niniejszej monografii.

Magistrat podgórski ma kilka ksiąg hipotecznych, zatytułowanych „Liber haereditatum“, z czasów między r. 1816 a 1828. Jest także księga fasyj podatkowych z r. 1787, w której z drobiazgową dokładnością wypisane są wszystkie parcele gruntowe i podany obszar, tudzież wyliczeni właściciele rolni. Na końcu księgi znajduje się „sumaryusz“, podający łączną ilość gruntów w Podgórzu, ich nazwy, rodzaj uprawy i ilość rocznego zbioru w zbożu i sianie w przeciągu jednego roku. Z ksiąg tych zestawiliśmy nazwiska ówczesnych mieszkańców. Są dalej dwie księgi protokołów, zawierające okólniki cyrkularne i gubernialne, niema w nich jednak żadnych szczególnych wiadomości o Podgórzu, są zaś o tyle charakterystyczne, że od samego początku, t. j. od r. 1782, pisał je urzędnik miejski po polsku.

W Kasie miejskiej jest oryginalny plan prawego brzegu Wisły z r. 1779, wraz z planem powstać mającego miasta na Ludwinowie. Jest to niewątpliwie najciekawsza rzecz z całego materyału źródłowego do opisu Podgórza. — Według tego planu, naprzeciw Skałki wpada do Wisły rzeczka Wilga, wyprostowana pod sznur, a wzdłuż jej brzegów na ogromnym obszarze poznaczone są kwadraty, na których, wzdłuż prościutkich ulic, stanąć mają kamienice. Każdy kwadrat ma swoje przeznaczenie: tutaj staną sklepy kupieckie, tam osiędą rzemieślnicy, a tam znów pomieszczą się urzędy. Brzegi uregulowanej Wilgi połączone są kilku mostami. — Gdyby rzeczywiście powstało było miasto według tych wytycznych, Kraków wyglądałby przy niem jak nieznaczne przedmieście.

Jest jeszcze w kasie pergaminowy dokument z r. 1808, obejmujący nadanie miastu herbu. Herb jest w tekście wcale udatnie namalowany.

W archiwum probostwa podgórskiego, utworzonego, jak wiadomo, w r. 1807, jest najstarszą księgą „Protocolum currendarum“ z lat 1818 do 1831. Książka pisana po łacinie z nielicznemi wyjątkami niemieckiemi, a jeszcze rzadszemi polskiemi, ma trzy zapiski, odnoszące się do spraw ludności, któreśmy w tekscie uwzględnili. Inny manuskrypt o sześciu kartkach, bez daty, pochodzący z czasów po roku 1832, jak świadczy tytuł: „Liber fundationum ecclesiae, beneficii, instituti pauperum“ podaje kilka wiadomości o kościółku św. Benedykta i o parafii w Ludwinowie. Wiadomości te opierają się na tradycyi, gdyż żadnych dowodów na nie nie podano. Drugi manuskrypt również o kilku kartach, obejmuje inwentarz tymczasowego kościółka w Podgórzu z r. 1829. Wreszcie jest książka z zapisanemi kilkoma stronami, która podaje spis duchownych od r. 1782 bez żadnych objaśnień. O działalności pojedyńczych duszpasterzy pisze książka dopiero po r. 1832.

W klasztorze OO. kanoników lateraneńskich, do których Podgórze jako parafii przez pewien czas należało, nie ma ważnych wiadomości, — prócz kilkudziesięciu nazwisk z początku wieku XIX, zapisanych w księgach urodzin i ślubów.

Wiadomości z czasów Rzeczypospolitej polskiej pochodzą ze spisów łanowego i szosu z drugiej połowy XVII wieku, przechowanych w Archiwum krajowem w Krakowie i z ksiąg radzieckich kazimierskich z wieku XVIII, przechowanych w Archiwum miejskiem krak. Znane wzmianki o gruntach, należących do terytoryum podgórskiego, są także w zapiskach klasztoru OO. Augustyanów na Kazimierzu, którzy byli posiadaczami łąk, położonych nad Wilgą.

Tyle wiadomości rękopiśmiennych. Druki, jak przywilej erekcyjny i kilka pomniejszych rozporządzeń gubernialnych, znajdzie czytelnik w zbiorze t. zw. Pillerowskim z lat 1784, 1804 i 1806, znajdującym się w Bibliotece Jagiellońskiej.

Na ilość nie imponują wyliczone tutaj źródła, mimo tego jednak jakość ich wystarczyła do skreślenia monografii na tle historycznem. Do czasów następnych znaleść się mogą obfitsze dane statystyczne, które spodziewać się trzeba, znajdą ochotnego pracownika.

Z powodu pruskich gwałtów.

Kraków, 27 grudnia.

Na dar narodowy dla ofiar procesu w sprawie wrześnieńskiej wpłynęły do redakcyi i administracyi „Nowej Reformy“ w dalszym ciągu do dzisiaj godziny 1 w południe następujące składki:

Kasyno powszechne w Żywcu 54, rzeźnicy w Żywcu: Franciszek Studencki koron 1, Wincenty Studencki 1, Adolf Hudomel 0·40, Ignacy Pawełek 0·20, Jan Górny 0·40, Jan Sojecki 1, Józef Szymoński 0·20, Jan Studencki 0·20, J. Kasztelnik 0·40, August Pawełek 1, Antoni Studencki 1, Wilhelm Better 1, M. Mierowski 0·40, Karol Pawełek 0·40, Wilhelm Fuhrmann 1, M. Myszka 0·60, Franciszek Studencki 1, Adam Studencki 1, Jakób Ozaist 1, Marcin Biegun 0·60, Wincenty Dowsilas 0·40, Wojciech Śliż 0·40, Franciszek Pawełek 1, Michał Szymoński 0·60, Jakób Jeziorski 1, Wincenty Studencki 1, Jan Wisiński 0·40, N. Kubicki 0·40. Andrzej Pawełek 0·20, Stanisław Pawluszkiewicz 1, Ludwik Pawełek 0·60, Antoni Studencki 0·40, Jan Dobosz 0·60, Antoni Jermann 0·20, Wojciech Hudomel 0·20, Maciej Szymoński 0·20. Franciszek Pawełek 0·40. Franciszek Dowsilas 1, Józef Studencki 0·20, Karol Studencki 0·40, Samuel Neiger 1, Jakób Markowitz 0·40, Władysław Wisiński 0·60, Antoni Białek 1, Franciszek Studencki 1, Wojciech Jeziorski 0·60, Teresa Studencka 0·40 (razem 29·40); szewcy w Żywcu: Franciszek Obtułowicz 0·20, Wojciech Białek 0·40, N. Miodoński 0·10, Leopold Romowicz 0·20, Franciszek Miodoński 0·40, Jan Krzywanek 0·20, Józef Obtułowicz 0·10, Ludwik Hyliński 0·20, Józef Białek 0·30, Jan Mikuszewski 0·60, Franciszek Kruczyński 0·40, Franciszek Niewiadomski 0·20, Ignacy Petruszyński 0·10, Stanisław Obtułowicz 0·40, Józef Zyzak 0·20, Władysław Ozaist 0·40, Jan Lewandowski 0·40, Jan Pawełek 0·20, Władysław Miękiński 0·20, Józef Szehilwach 0·20, Szczepan Staszkiewicz 0·40, Franc. Ryczek 0·20, Mateusz Olszowski 0·20, Józef Kruczyński 0·20, Jędrzej Hilbricht 0·10, Ludwik Mikuszewski 0·50, Franciszek Trzeszczyński 0·10, Franciszek Miodoński 0·10, Józef Micherdziński 0·20, Stanisław Podgórski 0·10, Antoni Pawełek 0·20, Ignacy Furtak 0·20, Antoni Sapeta 0·20, Jan Brydziński 0·60, Józef Pienczer 0·20, Wincenty Mikuszewski 0·50, Józef Pawełek 0·20, Franciszek Ryczek 0·30, Jan Banaś 0·20, Tomasz Obrocki 0·20, Karol Ryczek 0·40, Franciszek Miodoński 0·10, Marcin Krzyżecki 0·40, Jan Komuniecki 0·40, Jakób Obtułowicz 0·60 (razem 12·20); złożone w handlu L. Królikowskiego w Żywcu: Senisson 1, N. N. z Wiednia 0·20, Łuszczkiewicz Antoni 1, Rauch Edmund 1, Kuruc Paweł 0·40, N. N. 0·40, Senisson 2, N. N. 0·20, Anna Studencka 1, N. N. 1, Kąsiorowska 0·40, Bartosz 0·40, Hugo Fried z Wiednia 1, Minkiński Antoni 1, Sarnowicz 0·60, N. N. 0·68. Augustynowicz 1, Figwer 0·30, Prevot 1, Matuszek Ludwik 1, Głowacki 1, Baczak 1, Podwapiński 0·30, Sroka Wincenty 0·20, Pasko 1, Białek 0·60, Heniszowa 0·20, N. N. 0·40, Spitzer z Wiednia 1, Siegel a Wiednia 1, Kampf z Krakowa 1 (razem 23·28); handel L. Królikowskiego w Żywcu od siebie 5·12, Ludwik, Bronisław i Czesław Królikowscy 6, zebrane w destylarni wódek E. Urbana w Krakowie 11, rozlepiacz plakatów 0·60 — co czyni razem a poprzednio wykazanemi 10.790 koron 75 halerze.

Na dar narodowy dla rodziny skazanego na 2 lata więzienia publicysty dra Kazimierza Rakowskiego złożyli: Kasyno powszechne w Żywcu koron 20, Pasteur z Gawłowa 4·10, Franciszek Hibl z Muszyny zebrane na imieninach Adama Hibla 12. Razem dotąd 870 koron 32 hal.

Wiec polski odbył się w niedzielę w Przemyślu pod przewodnictwem burmistrza dr Dolińskiego. Przemawiali p. Kusiba i pani Tarnawska. Uchwalono: 1) Bojkotować wszelkie wyroby pruskie. 2) Zaopatrywać się jedynie w wyroby krajowe. 3) Wezwać posłów o poczynienie kroków w celu powiększenia liczby szkół przemysłowych, wyrobienia przystępnego kredytu dla kupców i przemysłowców w kraju, oraz ulg podatkowych. 4) Nie posyłać dzieci do szkół niemieckich.

W końcu wezwano posła przemyskiego dra Leonarda Tarnawskiego do poruszenia w Sejmie galicyjskim gwałtów wrześnieńskich.

Demonstracye w Pradze. Przed konsulatem niemieckim w Pradze odbyły się przed świętami demonstracye z powodu sprawy wrześnieńskiej. Poseł Klofacz zwołał zgromadzenie ludowe, na którem miano omawiać także wyrok w sprawie wrześniańskiej. Policya zakazała zgromadzenia, Klofacz urządził z tego powodu zebranie za zaproszeniami, ale policya zabroniła poruszenia na niem sprawy wrześnieńskiej. Mimo to wspomniał o niej, a następnie część zebranych udała się przed konsulat i urządziła tam demonstracyę antiniemiecką.

Włościanie polscy dla Wrześni. W „Przyjaciele Ludu“, organie stronnictwa ludowego, czytamy długi spis włościan, którzy pospieszyli ze składkami na ofiary gwałtu pruskiego. Wykazane są przeważnie bardzo drobne kwoty po 5, po 10, po 20 groszy, rzadko gdzie pokazuje się większy datek. Suma ogólna tych prawdziwie centowych składek wynosi już blisko 200 koron. W porównaniu ze szczodremi ofiarami zamożniejszych stanów, kwota ta ogólna jest naturalnie mizerną, a jednak te centy, składane przez polskich włościan na ołtarzu Ojczyzny, ten grosz prawdziwie wdowi, będzie szczerze i serdecznie przyjęty przez naród, który szczycić się może, że przecież włościaństwo, do niedawna nieufne, staje razem z innemi klasami do apelu i czynem zaświadcza solidarność narodową.

Duńczycy o Wrześni. Sprawa wrześnińska zainteresowała Duńczyków niemało. Obok telegramów zwykłych, niektóre większe dzienniki pomieściły artykuły lub wzmianki dłuższe. Zaznaczyć pod tym względem należy szczególnie pisma liberalne i demokratyczne: „Politiken“, „Vort Land“, „Socialdemokraten“ — a z prowincyonalnych „Holbaekposten“. Wszystkie upatrują wielkie podobieństwo w stosunkach poznańskich do stosunków w Sonderjyland, jak to powszechnie nazywają Szlezwik. Jednak Duńczycy to naród praktyczny: jedna z gazet rzuca myśl, czy nie powinniby Duńczycy zawiązać z Polakami stosunków handlowych w tym zakresie, w którymby częściowo zastąpić mogli Niemców.

Zaproszenie do przedpłaty.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

Administracya „Nowej Reformy“.

Kronika.

Kraków, 27 grudnja.

Ciągnienie losów m. Krakowa. W dniach 2 i 3 stycznia 1902 o godz. 9 przed południem odbędzie się w sali radnej ratusza krakowskiego 46-te ciągnienie losów pożyczki premiowej miasta Krakowa, wobec delegatów Rady miasta i dwóch notaryuszów.

Wieczornicę taneczną urządza krakowski „Sokół“ dla członków i ich rodzin we wtorek dnia 31 bm. o godz. 8. W programie monologi, śpiew, tańce. Wstęp dla członków 1 kor., dla gości, wprowadzonych przez członków, 2 korony.

Z minionych świąt. Minęły już święta Bożego Narodzenia, które w roku bieżącym raczej Wielkanocne przypominały. W dzień wigilii, we wtorek, ciepło było i słonecznie, jak w kwietniu, to też tłumy wyruszyły na miasto, aby użyć przechadzki i poczynić potrzebne zakupna na zbliżające się święta. Las drzewek szpilkowych, który przez trzy tygodnie istotnie upiększał Rynek, rzedł z każdą chwilą, a po południu w wigilię ani jednego drzewka nie zostało, któregoby nie zakupiono. Po drugiej stronie Sukiennic kramy zaczęto zwijać, sklepy zamykać i gdy zmierzch zapadł, cisza zaległa miasto, gdyż każdy spieszył w progi domowe, aby z najbliższymi przełamać się opłatkiem. O godzinie 4 po południu we wtorek w katedrze na Wawelu, w szczelnie zapełnionej świątyni, odprawił ks. kanonik Wądolny uroczyście nabożeństwo zwane „Jutrznią“. O północy, gdy godzinę 12 odbiły miejskie zegary, znowu zapełniły się wszystkie kościoły krakowskie, w których odprawiono msze pasterskie. Rozległy się kolendy, na Zamku śpiewał wzmocniony chór katedralny pod batutą p. Deca kolendy jego układu.

W pierwsze święto ranek wstał równie piękny, słońce aż do południa złociło swemi promieniami całe miasto, cała przyroda zda się odżyła na nowo, z rozmokłej i zwilgotniałej ziemi na łąkach szły opary, jak na wiosnę, pączki drzew nabrzmiały, jakby zaraz zielenią okryć się miały, znów cały Kraków wyległ na ulice, spiesząc na nabożeństwa, potem odwiedzając się wzajemnie. Wszystkie kościoły omal nie mogły pomieścić pobożnych, największe tłumy pospieszyły na Zamek, gdzie w katedrze uroczysta odbyła się suma, celebrowana przez ks. kardynała Puzynę.

Po południu pogoda się zasępiła, ruch jednak na mieście trwał dosyć ożywiony aż do późnej nocy. Za to wczoraj, w drugie święto, wychodził z domu ten tylko, co musiał. Najprzód spadła na miasto szara ciężka mgła, a gdy ta koło południa ustąpiła, lunął deszcz rzęsisty i padał długo, aż do popołudnia. Wnet bruki i chodniki ulic i placów pokryły się grubą warstwą kolorowego błota. Bo oto tłumy wyrostków zamiast dawniej uprawianego rzucania owsem w twarz kobietom, rzucały ciętemi papierkami, t. zw. „confetti“, które padając w błoto, nadały mu barwy istotnie bajeczne. Owsem rzucano także, ale mniej, niż lat poprzednich, wogóle jakaś ospałość spadła wczoraj na miasto, nawet przechodniów „pod dobrą datą“ nie było widać i humor znikł wczoraj z powierzchni miasta.

A dzisiaj święta należą już do wspomnień mniej lub więcej wesołych, dla niektórych nawet do wspomnień wcale niewesołych, gdyż nie mogąc zarobić na chleb, bez chleba tego obejść się musieli, a biedaków takich w naszem miaście jest niemało. Po dwudniowym świętowaniu, codzienna praca objęła znowu swe panowanie.

Ogólne zgromadzenie członków Stow. popierania przemysłu krajowego odbędzie się w sobotę 28 grudnia o godzinie 4 po południu w lokalu Stow. „Czytelni dla kobiet“ Floryańska 32 I p. Na porządku dziennym: Sprawozdanie z dotychczasowej działalności sekcyi przemysłowej; Statut Stow. popierania przemysłu krajowego; Wnioski.

Imieniem zarządu ma zaszczyt prosić wszystkich członków, którzy się zapisali do tego Stow. przed wiecem, w czasie wiecu i po wiecu o jak najliczniejszy współudział *Marya Siedlecka.*

Kwotę 44 koron zebrane z wkładek na wiecu i dołączone 6 koron od p. Ulanowskiej, razem 50 koron złożono na książeczkę pod l. 207.098 Kasy oszczędności miejskiej na fundusz zakupna gruntu pod pierwszą fabrykę.

Obwieszczenie o wyborach uzupełniających do komisyi szacunkowej dla podatku osobisto-dochodowego dla miasta Krakowa, które odbędą się w dniach 15, 16 i 17 stycznia 1902 r., ukazało się po rogach ulic miasta. Z administracyi podatków, która obwieszczenie to wydała. komunikują nam przytem, że w komisyi tej z dawniej wybranych członków pozostają następujący członkowie, względnie zastępcy: z I koła członkowie: dr Leon Horowitz, Maurycy Dattner, zastępcy: dr Samuel Tilles, Norbert Waserberg; z II koła członkowie: Tadeusz Epstein i Ludwik Rosenberg; zastępcy: Fabian Himmelqlau i Naftali Goldgart; z III koła zastępca Roman Drobner.

Z teatru miejskiego donoszą nam: „Krzyżacy“ Sienkiewicza w przeróbce p. Walewskiego zapełniają ciągle salę teatralną po brzegi. Wobec tego nadzwyczajnego powodzenia w niedzielę zamiast wznowienia dramatu „Dwie sieroty“, grani będą „Krzyżacy“ po raz piąty.

Sprawozdanie „Harmonii“. Wyszło z druku X sprawozdanie roczne Towarzystwa przyjaciół muzyki krakowskiej „Harmonia“ za czas od 15 grudnia 1900 do 15 grudnia 1901. Każdy przyjaciel tej niezwykle dobrze się rozwijającej narodowej naszej muzyki sprawozdanie to przeczyta z zadowoleniem, gdyż stwierdza ono świetny rozwój tej korporacyi towarzysko-praktycznej i nawet humanitarnej. Zaraz na pierwszej karcie Sprawozdania czytamy: ...„W wewnętrznem życiu „Harmonii“ zachodzi zdarzenie pewnej doniosłości: oto jest to pierwszy rok istnienia naszego, który zamykamy bez żadnych długów. Stała dotąd rubryka długów która w roku 1896 obejmowała kwotę 3.802 koron, ustępuje obecnie nareszcie z naszego sprawozdania rocznego.

...Jeżeli się uwzględni, że w Krakowie zachodzą nader niekorzystne warunki dla rozwoju i powodzenia instytucyi o naszych celach i środkach, jeżeli się uwzględni obecność w mieście czterech bogato uposażonych orkiestr wojskowych, których wzajemna konkurencya obniża wynagrodzenia za produkcye muzyczne do kwot bajecznie niskich, jeżeli się wie o tem, że członkowie tych orkiestr mimo wszelkich zakazów grywają, zwłaszcza w karnawale, w gronach po kilku w domach prywatnych, że w krakowskim teatrze „narodowym“ orkiestry wojskowe od szeregu lat mają monopol, przyznać musi każdy nieuprzedzony, że skoro mimo tego wszystkiego istniejemy i pomyślnie się rozwijamy, mamy zaiste wszelkie prawo twierdzić, iż: 1) Towarzystwo nasze jest żywotne i istnienie jego usprawiedliwione, 2) że gospodarka wydziału była oględną i prawidłową, jak tego zresztą cyfry wymownie dowodzą“.

Tak jest, cyfry mówią najlepiej same za siebie. I tak: fundusz żelazny Towarzystwa „Harmonia“, wynoszący dotąd tylko kwotę 5.400 koron, uzyskaną z legatu ś. p. A. Hawełki kwotą wzrósł w bieżącym roku o sumę 1.329 koron 71 halerzy. Subwencye, dary i naddatki członków wykazują kwotę 2.309 koron. Inwentarz Towarzystwa przedstawia wartość 6.590 koron 42 halerze. Ogóły dochód roczny, podług zestawienia kasowego, wynosił koron 23.892 halerzy 74. Rozchód 23.592 koron 07 hal. Pozostałość kasowa zatem na rok przyszły wynosi 300 koron 67 h. — Ogólny majątek Towarzystwa przedstawia wartość w kwocie 13.660 koron 80 h. Sprawozdanie to i zestawienie rachunkowe sprawdzone zostało na podstawie księgi kasowej i allegatów przez komisyę kontrolującą, złożoną z pp. Bronisława Dobrowolskiego, Fryderyka Rumpa i Tadeusza Stasickiego.

Oprócz członków-protektorów w liczbie 3, członków honorowych 4, członków-założycieli 15 i członków wspierających 11, Towarzystwo „Harmonia“ liczy przeszło 2.100 członków zwyczajnych.

Grono nauczycielskie stanowili pp.: Karol Alscher, Andrzej Grochalski, Józef Klimowicz, Jan Setczyński, Kazimierz Soja i Bogumił Zuska. — Na czele orkiestry stał przez cały rok p. Stanisław Czyżowski, spełniając swoje zadanie ku zupełnemu zadowoleniu wydziału. Szczególne uznanie przypada p. Czyżowskiemu za kierownictwo częścią orkiestry „Harmonii“ w Zakopanem, wtedy w Krakowie zastępował go p. Antoni Langer, kapelmistrz orkiestry salin. bocheńskiej.

W krótkości tylko zdołaliśmy streścić obszerne sprawozdanie krakowskiej „Harmonii“, z którego wynika, że kapela ta stanęła na wyżynie i podołała zadaniu — dlatego też powinna się spotykać z coraz ogólniejszem uznaniem i poparciem całego społeczeństwa.

Dyurniści lwowscy zorganizowali się w towarzystwo, które ukonstytuowało się wybierając prezesem p. Ant. Kucharskiego, wiceprezesem Stan. L. Wankego, sekretarzem Lusyńskiego.

Lwowska Izba załatwień, mieszcząca się w gmachu Towarzystwa prywatnych urzędników, złożyła 400 koron na fundusz bursy dla dzieci oficyalistów prywatnych.

H. K. T. „Das Kirchenbaucomité in Biegonice ad Sandez (Galizien)“ rozsyła „Sammelbögen für Opfergaben“ na odbudowę tego kościoła. Ciekawiśmy bardzo, dlaczego komitet ten olbrzymie odezwy wydrukował po niemiecku i dlaczego te niemieckie odezwy rozsyła Polakom i polskim stowarzyszeniom? Ciekawiśmy bardzo.

Dra Kazimierza Rakowskiego przewieziono z Poznania do więzienia we Wronkach. P. Rakowski, wedle doniesień jednego dziennika, cofnął wniosek o rewizyę wyroku, znając bowiem dokładnie sprawiedliwość pruską i sędziów pruskich, nie łudzi się co do wyniku procesu rewizyjnego.

Z Cieszyna donoszą: Rząd krajowy nie zezwolił na założenie Oddziału uniwersytetu ludowego z siedzibą w Boguminie-dworzec, pomimo to, że przecie statut tego Towarzystwa, mającego oświatę na celu, obejmuje nietylko Galicyę z Bukowiną, ale i Śląsk cały. Zarząd główny uniwersytetu ludowego wniósł rekurs do ministerstwa spraw wewnętrznych przeciw orzeczeniu rządu krajowego w Opawie.

Zlot sokoli w Nowym Sączu. Tarnowski wydział okręgowy uchwalił urządzić zlot okręgowy w r. 1902 w Nowym Sączu, który ma równocześnie obchodzić 15 rocznicę swego założenia, połączoną z poświęceniem gmachu i sztandaru.

Nowy Sącz, 25 grudnia. Sokół nasz urządził w swoim czasie wieczorek św. Mikołaja. Bardzo udatne i efektowne przedstawienie zgromadziło pełną salę widzów i całe setki dzieci, z których św. Mikołaj obdarzył każde pakiecikiem łakości. Czysty dochód z tego wieczorku, wynoszący przeszło 40 koron przesłano związkowi sokolemu z przeznaczeniem na akcyę pomocy narodowej z powodu gwałtów pruskich we Wrześni. W dniu 14 tegoż miesiąca urządziło Towarzystwo wieczornicę, celem uczczenia prezesa z powodu jego imienin, a 24 obchodzono doroczną uroczystość opłatka, przy której prezes nawiązał w serdecznej przemowie obecne gwałty pruskie do idei sokolej, a zwiąc „Sokoła“ przednią strażą narodu, wezwał wszystkich do energicznego szerzenia i popierania sokolstwa i brania w nim czynnego udziału.

Z kryminalistyki. Z Nowego Sądza donosi nasz korespondent:

Katarzyna Zychowa i jej córka Aleksandra z Witowa pod Nowym Targiem, które wedyktem ławy przysięgłych z 17 b. m. zostały uwolnione od oskarżenia o morderstwo popełnione na mężu i ojcu Jakóbie, a wskutek zgłoszonego przez prokuratora zażalenia nieważności, dalej zatrzymane zostały w areszcie śledczym, zostały już na wolność wypuszczone, gdyż prokurator cofnął zażalenie nieważności.

Lisko, 23 grudnia. Na posiedzeniu pełnej Rady powiatowej uchwalono jednogłośnie ofiarować na ofiary wrześnieńskie 100 koron. Na walnem zgromadzeniu Kasyna tutejszego wyrzucono z czytelni Kasyna wszystkie pisma niemieckie dotąd prenumerowane.

Brody, 23 grudnia. Staraniem Towarzystwa „Szkoły ludowej“ we Lwowie założono u nas filię tego Towarzystwa. Ukonstytuowanie się nastąpiło 20 b. m. Przewodniczącą wybrano p. Minksową a zastępcą ks. kanonika Krausa, skarbniczką p. Mayerową, a sekretarką p. Kobylańską. Uchwalono otworzyć czytelnię ludową.

Na wiecu kobiet w Berlinie, odbytym w niedzielę, przyjęto następującą rezolucyę:

„Polki, zebrane na wiecu kobiet polskich w Berlinie w dniu 22 grudnia w sali Stecherta, wyrażają współczucie zasądzonym we Wrześni i protestują przeciwko systemowi nauczania prawd wiary św. zapomocą kija i t. p., jak to się działo w szkole wrześnińskiej; zasyłają matkom wrześnińskim słowa uznania i czci, że wychowały dzieci po polsku i polskiego nauczyły pacierza; oświadczają, że do tegosamego poczuwają się obowiązku na obczyźnie, i że prawa swego chowania dzieci po polsku bronić będą usilnie; oświadczają, że w szczególności nie pozwolą na przygotowywanie dzieci swoich po niemiecku do pierwszej spowiedzi i komunii św.; oświadczają, że będą działały wszelkiemi siłami ku podnoszeniu w najszerszych kołach ludu naszego poczucia obowiązku i praw narodowych, szerząc polskie pisma, książki, mianowicie elementarze polskie dla dziatwy i popierać wszelkiemi siłami inne matki w pracy wychowania dzieci na Polaków“.

Konkurs na profesora. Celem obsadzenia zwyczajnej katedry budownictwa wodnego w szkole politechnicznej we Lwowie rozpisuje rektorat konkurs z terminem wnoszenia podań do 25 stycznia 1902. Z tą katedrą połączona jest płaca VI rangi urzędnika państwowego w kwocie 6400 koron, dodatek aktywalny w kwocie 960 koron, tudzież cztery dodatki pięcioletnie po 800 koron. Podania o powyższą katedrę, wystosowane do ministerstwa oświaty, zaopatrzone w potrzebne dokumenty, jakoteż dowody dokładnej znajomości języka polskiego, mają być wniesione do rektoratu szkoły politechnicznej przed upływem terminu konkursowego.

Poznań, 22 grudnia. Dzisiaj zawiązaną została finansowa spółka, która wzięła sobie za zadanie wybudowanie sali gimnastycznej w Poznaniu. Na zaproszenie grona obywateli stawiło się około dwudziestu uczestników, którzy, podpisawszy ustawy, przystąpili tem samem do przedsiębiorstwa. Nazwa jego brzmieć będzie: „Spółka budowlana „Gniazdo“ (eingetr. Gennossenschaft mit beschr. Haftpficht). Do rady nadzorczej wybrano pp.: Bernarda Chrzanowskiego, Karola Rzepeckiego, Kazimierza Jesionka, Michała Rutkowskiego, Albina Andruszewskiego, Stanisława Knapowskiego, Bolesława Samolińskiego, dra Fel. Niegolewskiego i Ludwika Grunowskiego. Rada nadzorcza obrała prezesem p. Chrzanowskiego, zastępcą Rzepeckiego, sekretarzem Jesionka, zastępcą Rutkowskiego i odbyła zaraz posiedzenie, którego wynikiem był wybór pp. Teofila Preissa na dyrektora, Maksymiliana Zabłockiego na skarbnika i Kazimierza Dybickiego na kontrolora zarządu. Udział wynosi marek 25, odpowiedzialność tyleż, wstępne marek 5. Nowa spółka ma zapewniony kapitał obrotowy 24.000 marek, może więc śmiało przystąpić do rozpoczęcia zamierzonego dzieła; przystępna bardzo suma udziałowa 25 marek sprawi niewątpliwie, iż spółka wkrótce liczyć będzie członków swych na setki,

Trybunał państwa (Wiedeń I, Schillersplatz 4) w r. 1902 rozpoczynać będzie swe regularne posiedzenia kwartalne w dniach: 13 stycznia, 14 kwietnia, 8 lipca i 13 października.

Sprawą olbrzymiej przegranej w wiedeńskiem kasynie arystokratycznem „Jockey-Club“ zajmują się nieustannie dzienniki wiedeńskie i budapeszteńskie. „Nazwiska dwóch osobistości, które w tej wysokiej grze brały udział, są obecnie już powszechnie znane — pisze „Neue Freie Presse“ — ale gracz, którego dotknęła wielka przegrana, nie jest owym wielkim magnatem polskim, którego wymieniano, ale młodszym bratem jego, równie bogatym i posiadającym obszerne dobra na Wołyniu. Przybył niedawno z Paryża do Wiednia i w Paryskim „Jockeyclubie“ poniósł przy grze wielkie straty. O partyi, która w nocy ze środy na czwartek rozgrywała się w tutejszym „Jockeyclubie“, otrzymaliśmy od dobrze poinformowanej osobistości następujące sprostowane daty: Grano w bakarata z bankiem „à rouant“. przechodzącym z rąk do rąk. Aż do późnej godziny w nocy grano dosyć umiarkowanie, przynajmniej według panujących w „Jockeyclubie“ zapatrywań. Stawiano co najwyżej 20.000 do 25.000 koron, ale i przy takiej grze polski ów magnat przegrał sumę wahającą się pomiędzy 300.000 a 400.000 koron. Kolej trzymania banku przyszła na węgierskiego sportsmena. Wtedy polski magnat postawił 100.000 koron. Węgier czynił przedstawienia przeciwko tak wysokiej grze, ale Polak upierał się przy swojej stawce i przegrał. Teraz popotroił stawkę i „pointował“ 300.000 koron. Węgierski dzierżyciel banku znowu wypowiedział swoje powątpiewania i przestrzegał partnera przed tak wysoką stawką. Zaczęto o tem rozprawiać, gracze wzięli udział w rokowaniach, aż wreszcie oznaczono stawkę na 200.000 koron, którą bankier przyjął. I tym razem przegrał polski magnat, pomimo to jednakże tęsamą stawkę szybko raz porazu ponawiał i w przeciągu niewielu minut przegrał 7 stawek po 200.000 koron, czyli 1,400.000 koron. To było rozstrzygającem. Węgierski drzierżyciel banku zapytał, czy który z graczy chce jeszcze stawiać, nikt się atoli nie zgłosił. Węgierski sportsmen wygrał razem 2,075.000 koron, z tej sumy zaś 1.500.000 koron od magnata polskiego. Kto przegrał resztę nie wiadomo dotychczas. Pomiędzy węgierskim sportsmenem a polskim magnatem nastąpiło porozumienie co do sposobu spłacenia przegranej, przy czem był obecny brat polskiego magnata, co dało powód do pogłoski, jakoby brat ową sumę przegrał.“

„Gazeta Lwowska“, jak wiadomo organ urzędowy, donosi w tej sprawie: „Niektóre dzienniki krajowe powtórzyły za pismami wiedeńskiemi i zagranicznemi pogłoskę, jakoby JE. Roman hr. Potocki w wiedeńskim „Jockeyclubie“ przegrał bardzo znaczną kwotę. Na podstawie informacyi z kompetentnego źródła możemy zapewnić, że wiadomość ta, mianowicie o ile się tyczy JE. Romana hr. Potockiego, jest najzupełniej nieprawdziwą.“

„Gazeta Narodowa“ podaje następującą notatkę: „Z Wiednia donoszą, że nie hr. Roman, jak niektórzy twierdzą, ale hr. Józef Potocki przegrał w „baccarata“ 3,250.000 koron do dwóch węgierskich sportsmenów, a to do posła Szemerego i do hr. Pallaviciniego.“

Pożyteczne instytucye. W lutym b. r. pewne grono obywateli przedmieścia Żółkiewskiego we Lwowie postanowiło energiczną tamę stawiać coraz bardziej wzrastającemu pijaństwu. Zawiązawszy się więc w komitet, pod przewodnictwem obywatela Marcina Wrońskiego, założyło przy udziale akademickiego Koła Towarzystwa Szkoły ludowej bezpłatną wypożyczalnię książek i teatr ludowy. Stało się to za poparciem prezydenta miasta, dra Małachowskiego, który udzielił na instytucye te lokalu miejskiego. Obecnie ze zdumieniem obywatele przedmieścia Żółkiewskiego we Lwowie słyszą, że tak Czytelnia, jak i Teatr ludowy mają być wyrugowane z zajmowanego lokalu rzekomo dla pomieszczenia w nim szkółki froeblowskiej. Komitet za pośrednictwem dzienników udaje się tedy do magistratu lwowskiego z prośbą, aby pożytecznych instytucyj nie wyrzucał z udzielonego lokalu.

Praktyczny protest. Przywóz towarów niemieckich do Rosyi i Polski gwałtownie się zmniejszył. Ciekawą statystykę podaje ekspedycya pograniczna drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej. Mianowicie przywóz towarów niemieckich tak gwałtownie się zmniejszył, że gdy w latach ubiegłych w tym miesiącu dowóz wynosił dziennie przeciętnie od 20—30 wagonów, teraz zeszedł do trzech przeciętnie. Tę różnicę wręcz przypisują wywołanemu ruchowi antiniemieckiemu.

Kiedyż wreszcie i Gąlicya zdobędzie się na taki protest?

W Tomsku umarł pisarz rosyjski, Mikołaj Naumow.

O prześladowaniach Unitów, gwałtem nawróconych na prawosławie, bardzo niewiele wiemy, bo cenzura warszawska nie pozwala nawet na najmniejszą wzmiankę. Karzą ich zwykle sposobem administracyjnym, wyjątkowo sprawa idzie do sądu. Świeżo senat petersburski rozstrzygał sprawę 5 chłopów, pochodzących z gminy Lubienka (pow. bialski, gubernia siedlecka), których sąd gminny, a potem zjazd skazał na grzywny w kwocie 20 rs. każdego, za pracę u siebie w domu lub na polu w dzień święta prawosławnego. Senat, nie mogąc jednak znaleść paragrafu, zakazującego w święta pracować, tym razem oskarżonych uwolnił.

Jubileusz „Zgody“. Wychodzący w Chicago organ Związku narodowego polskiego w Stanach Zjednoczonych Półn. Ameryki „Zgoda“, obchodził jubileusz 20-letniego istnienia. Redaktorem „Zgody“ jest obecnie prof. Tomasz Siemiradzki, znany historyk i publicysta, więziony przez czas pewien, a następnie zesłany za udział w organizacyi narodowej.

Wystawę Boecklina, sztychów ze zbiorów prof. Siedleckiego, oglądać można w Tow. przyjaciół sztuk pięknych.

Kinematograf w chirurgii znajduje coraz częstsze zastosowanie. Strona techniczna danej operacyi nie da się opisać słowami z taką dokładnością, z jaką kinematograf odbija każdy ruch chirurga. Takie żywe obrazy niezmiernie ułatwiają objaśnienia przy wykładach. Kinematograf pierwszy wprowadził do chirurgii lekarz paryski, profesor Doyen.

Dar dla akademii konsularnej. Cesarz wystosował do prezydenta gabinetu, dra Körbera, i do ministra spraw zagranicznych i domu cesarskiego, hr. Gołuchowskiego, odręczne pisma, w których zawiadamia ich o swem najwyższem postanowieniu przeznaczenia dochodu z niemieckiego wydania dzieła „Die oesterreichisch-ungarische Monarchie in Wort und Bild“, powołanego do życia za inicyatywą arcyksięcia Rudolfa na wzniesienie gmachu dla akademii konsularnej w Wiedniu.

Klub „balonowy“. Grono zwolenników aeronautyki poruszyło myśl otwarcia w Warszawie klubu balonowego na wzór istniejących w Petersburgu i za granicą. Inicyatorowie, po uzyskaniu pozwolenia władz, zamierzają drogą składkową nabyć jeden lub więcej balonów, celem dokonywania wzlotów w celach naukowych i sportowych. Projekt uzyskał już kilku chętnych.

Katastrofa kolejowa w Paderbornie. Z Berlina donoszą: Cesarz Wilhelm ofarował 10.000 marek na pozostałych po zabitych podczas katastrofy kolejowej pod Altenbecken. Zauważono, że na dzień przed nieszczęśliwym wypadkiem następca tronu niemieckiego jechał tym samym pospiesznym pociągiem z Kolonii do Berlina.

Mianowania. Minister skarbu zamianował komisarzy podatkowych w służbie ministerstwa skarbu: dra Jana Ostoja Starzewskiego i dra Romana Dziedzickiego inspektorami podatkowymi.

Minister sprawiedliwości zamianował sekretarza sądowego dra Rudolfa Neumanna we Lwowie radcą sądu kraj. w Sanoku.

Adjunkt dyrekcyi urzędów pomocniczych w ministerstwie skarbu Maryan Kajetan Martyniak otrzymał tytuł i charakter dyrektora urzędów pomocniczych.

Odznaczenia. Cesarz odznaczył tytułem radców cesarskich pp.: Wilhelma Merca prokurzystę i Jana Kwiatkowskiego przemysłowca, obu w Krakowie, na czas trwania ich funkcyj jako fachowych rzeczoznawców przy sądzie krajowym.

Subwencye dla burs. W budżecie krajowym na rok 1901 przeznaczył Sejm ryczałt w kwocie 10.000 koron na zasiłki dla burs, mieszczących ubogą młodzież polską i ruską. Ryczałt ten wyznaczony został do rozporządzenia Wydziału krajowego, w porozumieniu z Radą szkolną krajową. Zgodnie z opinią Rady szkolnej krajowej, uchwalił Wydział krajowy przyznać z powyższego ryczałtu następujące zasiłki:

Bursie im. Tadeusza Kościuszki w Nowym Sączu 400 koron, bursie im. Kraszewskiego w Stanisławowie 350, bursie gimnazyalnej w Samborze 280, bursie jubileuszowej w Sanoku 420, bursie gimnazyalnej w Rzeszowie 600, bursie im. Kopernika w Jarosławiu 420, bursie chrześcijańskiej w Brodach 280, bursie im. Adama Mickiewicza w Drohobyczu 200, bursie nauczycielskiej w Tarnopolu 420, bursie przemyskiej w Przemyślu 350, bursie dla synów nauczycieli szkół ludowych w Krakowie 280, bursie gimnazyalnej w Bochni 280, bursie im. Józefa Jakóbowicza w Brzeżanach 350, bursie dla uczniów gimnazyalnych w Jaśle 200, bursie gimnazyalnej w Podgórzu 100, bursie im. Tadeusza Kościuszki w Złoczowie 150, bursie ruskiej w Stryju 280, bursie ruskiej w Nowym Sączu 420, bursie im. św. Onufrego w Jarosławiu 200, bursie ruskiej im. św. Jana Chrzciciela w Drohobyczu 200, bursie ruskiej w Brzeżanach 280, bursie ruskiej w Tarnopolu 550, bursie ruskiej im. św. Michała w Kołomyi 200, bursie ruskiej im. św. Mikołaja w Przemyślu 500, bursie im. św. Mikołaja utrzymywanej przez ruskie Towarzystwo pedagogiczne we Lwowie 350, bursie Towarzystwa pedagogicznego ruskiego we Lwowie 200, bursie ruskiej Towarzystwa pedagogicznego w Stanisławowie 280, bursie ruskiej dla szkół ludowych w Samborze 200, bursie w Kołomyi 280, bursie im. Kazimierza w Tarnowie 560, bursie im. Stefana Batorego w Wadowicach 420 koron.

Przyznanie zasiłku bursie im. św. Onufrego w Jarosławiu w kwocie 200 koron, postanowił Wydział krajowy uczynić zależnem od przeprowadzenia w budynku przez zarząd koniecznych zmian i ulepszeń pod względem sanitarnym.

Zasiłki dla internatów. W budżecie krajowym na rok bieżący wyznaczył Sejm na budowę domów dla internatów przy seminaryach nauczycielskich ryczałt w sumie 40.000 koron do rozporządzenia Wydziału krajowego.

Z kwoty tej przyzał Wydział krajowy następujące zasiłki: Komitetom interatu: męskiego w Krakowie 5000 koron, żeńskiego w Krakowie 2000, w Samborze 15,000, w Sokalu 8000, w Tarnopolu 2000, w Tarnowie 2000, w Zaleszczykach 4000 koron.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza.

W sobotę 28 grudnia: Dr R. Kunicki: „Alkohol i jego wpływ na organizm ludzki“.

W niedzielę 29 grudnia: Dr Zofia Daszyńska-Golińska: „Alkoholizm, jako zło społeczne“.
W poniedziałek 30 grudnia: Dr. Z. Daszyńska-Golińska: „Alkoholizm, jako zło społeczne“.

Repertoar Teatru miejskiego.

W sobotę 28 grudnia: „Faust“.
W niedzielę 29 grudnia: „Dwie sieroty“.
We wtorek 31 grudnia: „Dama od Maksyma“.

Dodatek powieściowy. Do dzisiejszego numeru dołącza się arkusz 29 powieści Jasieńczyka p. t. „Dziesięć lat niewoli moskiewskiej“.

Z kalendarza. W sobotę 28 grudnia: Młodzianków mm.; w niedzielę 29 grudnia: Tomasza z Kantebury; w poniedziałek 30 grudnia: Dawida króla i Sabina b.
Wschód słońca 24 grudnia o godzinie 7 minut 40, zachód o godzinie 3 minut 4;4 długość dnia godzin 8 minut 4.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 26-go grudnia dżdżysto. Termometr doszedł od + 0·8 do + 6·0 C.
Barometr idzie w górę.
Dnia 27 grudnia o godzinie 7 rano stan barometru 732·2 mm, termometru + 1·8 C.
Wiatr zachodni.

Ignacy Domejko.

(W setną rocznicę urodzin).

Sto lat upłynęło, jak na Litwie, we wsi Niedźwiadce, w powiecie nowogrodzkim 1801 r. przyszedł na świat Ignacy Domejko. Sto lat upłynęło od urodzin, a zaledwie 12 od zgonu, a nikt nie przypomniał tego sławnego męża, który polskie imię na polu chemii i fizyki szeroko rozniósł po świecie.

Urodził się on w jednym i tymsamym powiecie, co Adam Mickiewicz, był jego rówieśnikiem. Początkowo wprawdzie kształcił się u Pijarów w Szemczynie, ale potem znalazł się w uniwersytecie wileńskim, gdzie się spotkał z młodym poetą i pokochał go całą duszą. Z Mickiewiczem też należeli razem do towarzystwa Filomatów i z nim też razem w 1831 roku wyjechał za granicę, gdzie dalej studyował nauki w szkole górniczej w Paryżu, pomimo, że już lat trzydzieści zapisał w swym żywocie. Paryscy profesorowie uznali wielkie zdolności w swym uczniu i za ich poparciem wezwano go 1837 roku do Chili, gdzie w Coguimbo powierzono polskiemu uczonemu założenie laboratoryum chemicznego, a równocześnie wezwano go, aby tam rozpoczął wykłady chemii i mineralogii.

Mimo tej organizacyjnej pracy, którą podjął dla stworzenia laboratoryum, i mimo wykładów, pełen sił żywotnych Domejko wszystkie swoje wolne chwile poświęcał pracom naukowym. W celu też przysporzenia niezmiernie ważnych studyów, poczynił dłuższe wycieczki w Kordyliery, których rezultaty ogłosił w „Annales des mines“. Prace te samodzielne zjednały mu duży rozgłos i znaczenie w świecie naukowym, to też, kiedy w 1846 roku założono uniwersytet w San-Yago, natychmiast go powołano, aby objął katedrę chemii, a równocześnie powierzono mu wykłady fizyki i mineralogii, wrótce też potem obrany został rektorem tego uniwersytetu.

Mimo honorów, jakiemi go obsypywano na obcej ziemi, Domejko zatęsknił za krajem, w 1884 roku powrócił do Europy, a stąd zawitał na Litwę do swego rodzinnego kraju, i tu przebywał do 1888 roku, ale już w 1889 r. wybrał się z powrotem do San-Yago, gdzie pozostali dwaj jego synowie. Niedługo jednak cieszył się ze swemi dziećmi, nieubłagana starość szerzyła szybko zniszczenie w całym organiźmie, a śmierć zbliżała się widocznie. Na obcej ziemi zamknął oczy na wieki, wywołując żal ogólny w całym świecie naukowym, który bardzo wysoko cenił, pozostawione prace, a nawet na cześć jego nadał jednemu z minerałów nazwę uczonego Polaka. Po dziś dzień zwą ten minerał domeikitem.

Pisał wiele po francusku i po hiszpańsku. W języku polskim wyszły „Arkania i jej mieszkańcy“, „Rzut oka na Kordyliery chilijskie i zawarte w ich łonie pokłady mineralne“, Podróż z Paryża do Chili w 1838 roku“, „Filareci i filomaci“. Śmierć zacnego męża uczciła nasza prasa licznemi życiorysami, z których ważniejsze były drukowane: w „Bibliotece Warszawskiej“, pióra M. Dimla i w „Wszechświecie“, K. Jurkiewicza. Niechże nam będzie wolno do tych ogólnych uznań dorzucić i to skromne wspomnienie w setną rocznicę urodzin tego znakomitego przyrodoznawcy.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Pismo dla kobiet** powstało w Krakowie. Jest niem „Nowe Słowo“, dwutygodnik społeczno-literacki, wychodzący pod redakcyą pani Maryi Turzymy. Numer pierwszy, okazowy, przedstawia się bardzo udatnie tak pod względem zewnętrznym (papier, druk, winiety), jak i w treści.

Na pierwszej stronicy zamieszczono wiersz Maryi Konopnickiej. Następuje „Credo“ pisma: „O kwestyi kobiecej“, o czem pisze p. Marya Turzyma. Autorka kończy rzecz swą następującemi słowy: „Kwestya kobieca istnieje i przejawia się w różnorodnej formie, więc nie zamykać nam oczu na nią, ale szeroko je otwierać i badać i śledzić, a życie, które z każdej męki stwarza jeden nowy szczebel postępu ludzkości, wskaże nam nową formę, która tę kwestyę, tak jak wiele innych, ku ogólnemu dobru rozwiąże“.

Z dalszych artykułów „Nowego Słowa“ wymienić należy: Dr Z. Gargasa „Rozdział i stosunek liczebny obojga płci“; prof. Bujwida „O zapobieganiu chorobom zakaźnym w szkole i potrzebie wykładów gygieny“; J. Brzeziński „Ogrodnictwo dla kobiet“; Zyg. Poznański „Udział kobiet w życiu politycznem Anglii“. Władysław Orkan zamieścił urywek z powieści „Bory“, Kisielewski „Taniec Uzumy“, Jan Kleczyński rzecz p. t. „Nowe prądy w sztuce“.

— „**Poradnika językowego**“ opuścił prasę zeszyt I za rok 1902 (co za przykładna punktualność) i w szeregu obfitych a wyczerpujących artykulików zawiera: I. Nieco o rozwoju języka, napisał J Czubek. II. Zapytania i odpowiedzi z głosowni, ze słowotwórstwa, z odmiany, ze składni. III. Roztrząsania. IV. Skarbonka. V. Krotochwile językowe. VI. Nowe książki (K. Drzewieckiego „Początki gramatyki)“ VII. Korespodencya redakcyi.

Oprócz tego zeszyt ten zawiera spis wyrazów i zwrotów, objaśnianych w Nr. 1. W głośnym ostatniemi czasy sporze językowym, wyrosłym z gruntu aktualnego, czy pisać się powinno „wrzesiński“ czy „wrześnieński“, redakcya „Poradnika“ zabiera głos i oświadcza się stanowczo za pierwszem użyciem, t. j. za pisaniem i mówieniem „wrzesiński“. W nowo zaprowadzonej rubryce „Poradnika“ w „Skarbonce“ znany malarz i literat p. Włodzimierz Tetmajer radzi zastąpić „charakter“ pisma, słowem „rzut“ pisma, jak mówi lud, a co lepiej tłomaczy znaczenie tego, co przez „charakter“ pisma ma być wyrażonem.

Pierwszy z przyszłego roku numer „Poradnika“ jest takiemsamem świadectwem, jak poprzednie, że redakcya w obranym celu uszlachetniania języka polskiego kroczy konsekwentnie i umiejętnie, nie oglądając się na trudy i koszta.

— **Konkurs im. Sienkiewicza.** Z Warszawy donoszą: Onegdaj Henryk Sienkiewicz zebrał u siebie kilku literatów, w celu naradzenia się nad warunkami konkursu dramatycznego, ogłoszonego przez redakcyę „Rozwoju“ dla upamiętnienia otwarcia nowego teatru w Łodzi. Nagród ma być dwie: pierwsza 1000 rubli, druga 300 rubli. Skład sądu konkursowego w tych dniach będzie ogłoszony.

— **Ku czci Małeckiego.** Dyrekcya teatru lwowskiego przesyła nam następujące pismo:

W dniu 29 b. m. dany będzie w lwowskim teatrze miejskim uroczysty wieczór ku uczczeniu Antoniego Małeckiego. Wszelkie pisma i depesze gratulacyjne adresować prosimy: Teatr miejski Lwów.

— **Bandrowski** wystąpił w czasie przedświątecznym kilkakrotnie w operze warszawskiej. Naturalnie powodzenie śpiewaka było niezwykłe.

— „**Cyganeryę**“ wystawia teatr lwowski jutro. Próbami kieruje reżyser opery warszawskiej p. Chodakowski, który od dwóch tygodni bawi we Lwowie.

— „**Naokoło świata**“. Pod tym tytułem poczęło w Warszawie wychodzić pismo tygodniowe ilustrowane, poświęcone opisom ziem, ludów, podróży, zjawisk przyrody i wynalazków.

— **W „Narodnim Divadle“** w Pradze śpiewał tenorzysta p. Stanisław Orzelski w sobotę i w niedzielę „Lohengrina“ i „Fausta“ w języku słoweńskim i zyskał dość znaczny sukces.

Od Administracyi.

Nowi prenumeratorzy, zamawiający „Nową Reformę“ od roku 1902, otrzymają na żądanie bezpłatnie, (zamiejscowi za zwrotem 30 halerzy porta), początek (26 arkuszy) drukujących się obecnie w tygodniowym dodatku książkowym naszego pisma sensacyjnych pamiętników *Jasieńczyka* p. t.:

„Dziesięć lat niewoli moskiewskiej“

jakoteż (o ile zapas starczy) początek wychodzącej obecnie w feletonie naszym nadzwyczaj zajmującej powieści *Emmy Jeleńskiej* p. t.:

„Dwór w Haliniszkach“.

Ostatnie wiadomości.

— Wojna pomiędzy Chili a Argentyną została, sądząc z ostatnich telegramów, szczęśliwie zażegnaną. Spór pomiędzy temi południowo-amerykańskiemi republikami ciągnie się już przez cały szereg lat, przybierając od czasu do czasu ostrą bardzo formę. Przedmiotem sporu jest kwestya granicy pomiędzy obydwoma państwami wzdłuż grzbietu gór Andów. W Argentynie panuje pomiędzy ludnością usposobienie wielce wojownicze. I tak w Buenos-Aires tłum pośród okrzyków „Precz z Chilijczykami!“ chciał wtargnąć do gmachu ambasady chilijskiej, ale został przez policyę odparty, Tymczasem z Valparaiso donoszą, że obydwie republiki przyjęły protokoł z oświadczeniem, że spór ich jest na razie zakończony. Obydwie strony zobowiązały się przestrzegać przepisów protokołu z roku 1898 i nie wykonywać praw zwierzchnictwa na spornem terytoryum aż do chwili, gdy król Edward, jako sędzia, wyda swoje orzeczenie.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“.

Lwów, 27 grudnia. — Towarzystwo zachęty przemysłu krajowego przeszło dziś w zarząd m. Lwowa. Reprezentantom miasta zarząd towarzystwa oddał poseł Romanowicz.

Magistrat m. Lwowa zabronił zawijania materyałów spożywczych w papier drukowany.

W restauracyi Orłowskiego w passażu Mikolascha, gdzie przed niedawnym czasem zaszły demonstracye z powodu hymnu pruskiego, który zagrała orkiestra, wczoraj dało się słyszeć: „Boże carja chrani“, czem znów orkiestra uszczęśliwić chciała gości p. Orłowskiego. Protestowano przeciw hymnowi rosyjskiemu, a gdy orkiestra dalej ten utwór grała, goście poczęli się gremialnie zabierać do opuszczenia lokalu. Wtedy dopiero pan Orłowski zażądał, aby orkiestra przestała grać hymn rosyjski.

Lwów, 27 grudnia. Narodna Rada, Stowarzyszenie polityczne ruskich narodowców obradowało przez ubiegłe dwa dni, przy udziale 200 członków, przybyłych przeważnie z prowincyi. Obrady zagaił Romańczuk, poczem wybrano na przewodniczących ks. Horodeckiego i posła sejmowego Starucha. Wczoraj wieczór rozpoczęły się obrady komitetu wykonawczego ruskich narodowców, który ma zadecydować o stanowisku, jakie zajmą posłowie ruscy w Sejmie.

„Hałyczanin“ donosi z Buczacza, że podczas przejazdu tamtędy marszałka Potockiego, gdy w towarzystwie marszałka powiatu hr. Potocki zbliżał się do budynku rady powiatowej, młodzież krzyczała: „pereat!“ a gdy marszałek pojawił się na dworcu, rzucała na niego grudkami śniegu i błota. — „Dziennik Polski“ wiadomość tę prostuje o tyle, że manifestacyi tej nie urządziła młodzież, lecz borbifaksi ruscy.

Lwów, 27 grudnia. Wydział krajowy zamianował dziś ukończonego słuchacza inżynieryi Bronisława Winnickiego inżynierem-adjunktem krajowego biura melioracyjnego.

W Rudzie Wróblaczyńskiej pod Niemirowem zastrzeliła się panna Jadwiga Rasławicka, zostająca jako nauczycielka prywatna w domu pp. Storników. Przyczyna samobójstwa nieznana.

Lwów, 27 grudnia. We wsi Krzywcze pod Lwowem zaszedł następujący wypadek: Włościanin Jan Eliasz podchmieliwszy sobie, jak się to mu często zdarzało, pobił swoją żonę, która na męża poszła ze skargą do wójta. Wójt w celu upomnienia gwałtownego męża, wezwał Eliasza do siebie. Ten gdy przyszedł do wójta, a w domu zastał tylko żonę jego, wciąż jeszcze w pasyi będąc, pobił wójcinę bardzo silnie. Potem poszedł Eliasz do karczmy w Lasienicach obok Krzywcza, gdzie pił dalej na umór. Po awanturnika wybrał się do karczmy lesienickiej wójt w towarzystwie żandarma i dwóch podwójcich w celu aresztowania Eliasza. W drodze jednak eskortujący Eliasza dwaj podwójciowie tak znowu pobili go okropnie, że gdy doszedł do miejsca przeznaczenia, t. j. do aresztu gminnego w Krzywczem, Eliasz upadł i wyzionął ducha na miejscu. Przeciw winnym władze wdrożyły dochodzenia.

Wiedeń, 27 grudnia. Kasyer Tow. „Alpine Montan-Gesellschaft“, Jan Petritsch, zastrzelił się dziś. Powód samobójstwa jest dotychczas nieznany.

W przededniu Sejmu.

Lwów, 27 grudnia. Zjazd posłów już dziś liczny. Po południu przybyli posłowie krakowscy. O godz. 5 zebrało się w krużgankach sejmowych bardzo wielu posłów; kluby: demokratyczny, secesyonistów, rolniczy, autonomistów i krakowski, rozpoczęły obrady.

Urząd pocztowy począł funkcyonować w gmachu sejmowym.

„Gazeta Narodowa“ potwierdza, że „wybrany“ posłem w okręgu Gorlice-Jasło p. Zygmunt Jaworski złożył mandat. Dowiaduję się, że rezygnacyę p. Z. Jaworskiego odczyta marszałek na jutrzejszem posiedzeniu Sejmu.

Wybory członków Wydziału krajowego odbędą się w poniedziałek. Dąmbski oświadczył, że wybór przyjmie, natomiast Vayhinger odmówił stanowczo przyjęcia wyboru na członka Wydziału krajowego.

Komitet „Ruskiej Rady“ obraduje i dziś dalej. Decyzya, jak zachować się mają w Sejmie Rusini, zapadnie wieczorem.

„Dziennik Polski“, organ secesyonistów demokratycznych, wzywa posłów, aby za każdą cenę poruszyli w Sejmie sprawę wrześnieńską.

Nowe Ekscelencye.

Wiedeń, 27-go grudnia. Marszałek kraju hr. Andrzej Potocki, wiceprezydent namiestnictwa lwowskiego p. Jan Lidl i poseł sejmowy ks. Andrzej Lubomirski, otrzymali podobno godność tajnych radców.

Mianowania.

Lwów, 27 grudnia. Minister oświaty posunął do VII rangi profesorów szkół średnich:

Michała Szklarza w Bochni, Władysława Węgrzyńskiego w Jaśle, dra Tomasza Garlickiego w Brzeżanach, Michała Kusionowicza w Kołomyi, Jana Korczyńskiego i Władysława Kulczyńskiego (obu w gimnazyum św. Jacka w Krakowie), Teofila Gruszkiewicza i Włodzimierza Rechla (obu w gimn. II we Lwowie), ks. Onufrego Łepkiego (gimn. III, Lwów), Juliana Dolnickiego i Karola Rawera (gimnaz. IV, Lwów), Maksymiliana Krynickiego (Sambor), Karola Kunza (szkoła realna w Krakowie), Edmunda Bonczalskiego i Tadeusza Kukurudza (szk. realna w Stanisławowie).

Wiec studentów polskich.

Zurych, 27 grudnia. Od 23 b. m. odbywa się tu wiec polskich studentów wszystkich uniwersytetów europejskich. Austryackie i niemieckie uniwersytety są silnie reprezentowane: z Rosyi przyjechało wielu. Obrady są poufne, przebiegu obrad studenci nie chcą zdradzić.

Olbrzymia przegrana.

Wiedeń, 27 grudnia. Dyrekcya policyi sprawę milionowej przegranej w Jockey-Clubie oddała sądowi powiatowemu na Alsergrundzie. — Ci, co udział w grze tej wzięli, będą odpowiadali za przestępstwo z § 522 (niedozwolona gra).

Wolf.

Praga, 27 grudnia. Pisma niemieckie donoszą, że wśród wyborców Wolfa panuje wielkie niezadowolenie, bo Wolf przez czas całej swej działalności poselskiej nic dla swego okręgu wyborczego nie zrobił.

Reforma procedury karnej.

Wiedeń, 27 grudnia. W ministerstwie sprawiedliwości wypracowano projekt reformy procedury karnej. Sprawa ma wejść wkrótce — o ile na to stosunki pozwolą — do parlamentu i najpierw do Izby panów.

Sprawy czeskie.

Praga, 27 grudnia. Wśród czeskich stronnictw czynione są starania o utworzenie wielkiej prawno-państwowej partyi w Sejmie czeskim.

Praga, 27 grudnia. Namiestnik w mowie, którą wygłosi w Sejmie czeskim, zapowie, że rząd zwoła konferencyę czesko-niemiecką.

Nowi „magnaci“.

Budapeszt, 27 grudnia. „Pester Lloyd“ donosi, że wkrótce ogłoszone zostanie powołanie do Izby magnatów: Feliksa Czordy, b. wiceprezydenta kuryi królewskiej, Szandora Selseya, profesora uniwersytetu, Kolomana Müllera, prezydenta rady sanitarnej, i Zygmunta Kornfelda, prezydenta giełdy towarowej.

Rozruchy w Atenach.

Ateny, 27 grudnia. Odbyło się tu zgromadzenie studentów. Przemawiało wielu mowców. Podczas zgromadzenia spalono publicznie nowo-greckie tłomaczenie Ewangelii i przyjęto rezolucyę, wyrażającą naganę dla tych tłomaczeń. Obeszło się bez żadnego wypadku.

Dymisya ministra.

Belgrad, 27 grudnia. Skupczyna przyjęła na ostatniem posiedzeniu porządek dzienny, który wyraża ubolewanie, że dwaj oficerzy, których w roku zeszłym ukarał sąd wojenny więzieniem, nie pozbawiono szarży. Skutkiem przyjęcia tego porządku dziennego podał się minister wojny Milkovic do dymisyi, którą król przyjął.

Przesilenie w Bułgaryi.

Sofia, 27 grudnia. Położenie dotychczas jeszcze nie jest wyjaśnione; zastępcy Banku paryskiego odjechali i gabinet do tej chwili nie podał się do dymisyi.

Sofia, 27 grudnia. Przesilenie gabinetowe będzie w ten sposób załatwione, że tylko część ministrów złoży swe teki, które zostaną powierzone Stambułowowcom. Dziś należy spodziewać się rozwiązania Izby, która dziś kończy swą kadencyę.

Tripolis.

Medyolan, 27 grudnia. Organ Prinettiego, ministra spraw zagranicznych, „Perseveranza“, podaje, że pogłoski o osaczeniu Tripolis zupełnie są bezpodstawne.

Katastrofy.

Neapol, 27 grudnia. W okolicy Neapolu srożył się wczoraj wielki cyklon. — W Poggio Royale z powodu tego uszkodzonych zostało wiele domów, między niemi rzeźnia i hala maszyn. Jedna kobieta poniosła śmierć; 33 osób rannych, 3 ciężko.

Do miasta przywieziono 26 osób rannych, które bądź to zranione zostały w podróży, bądź też odniosły rany od walących się domów. — Wojsko i robotnicy zajęci są usuwaniem rumowisk ze zwalonych domów.

Piza, 27 grudnia. Z powodu gwałtownego deszczu wezbrała rzeka Arno. Deszcz ustaje.

Florencya, 27 grudnia. Z powodu deszczów rzeka Arno wystąpiła z brzegów i w pobliżu miasta Signa wyrządziła wiele szkód w polu.

Sztokholm, 27 grudnia. W nocy wigilijnej zatonął w bliskości Sztokholmu parowiec węglowy, zdaje się szwedzki. Załoga parowca mogła liczyć 15—20 ludzi. Czy się ktoś z tej załogi zdołał uratować, dotychczas nie wiadomo.

Sandhom (Szwecya), 27 grudnia. W noc wigilijną zatonął wielki parowiec węglowy, przypuszczalnie szwedzki. Załoga jego, która musiała wynosić do 20 ludzi, jak się zdaje, zatonęła. Dotychczas nie można było zbliżyć się do miejsca katastrofy, celem wydobycia zatopionego ładunku, z powodu wielkiej burzy, srożącej się od dwóch dni w tej okolicy.

Powstanie Tunguzów.

Petersburg, 27 grudnia. „Russkij Inwalid“ donosi pod datą 19 b. m.:

Generał Grodekow koło Tuchnowa nad jeziorem Bałkajskiem rozpędził bandę, złożoną z 200 Tunguzów, którymi dowodził Van Luchus. — Tunguzi oszańcowali się i zamknęli w cytadeli, zbudowanej umyślnie w celach obrony.

Generał Grodekow zdobył wiele broni i bydła. Tunguzi zbiegli, pozostawiając wielu rannych i zabitych; z żołnierzy rosyjskich rannych est ośmiu.

Boerzy i Anglicy.

Londyn, 27 grudnia. „Biuro Reutera“ donosi, że w ostatnim czasie daje się spostrzedz wśród jeńców boerskich ruch, zdążający do najrychlejszego ukończenia wojny. Przyłączają się oni tłumnie do związku „National Skuts“. — Przed kilku dniami wyruszyła z pomiędzy nich w głąb kraju garstka ochotników, wybrawszy dowódcą Cronjego, aby skłaniać dowódców mniejszych oddziałów do złożenia broni.

Londyn, 27 grudnia. Lord Roberts wydał rozkaz, który poleca, aby ze względu na stadyum, w jakie obecnie weszła wojna w południowej Afryce, nie przyjmowano do oddziałów ochotniczych obywateli, którzy nie dają gwarancyi, iż przez musztrę w obozie można ich będzie odpowiednio wyćwiczyć. Lepsze są bowiem mniejsze oddziały dobrze wyćwiczonego wojska od niezdatnych wielkich mas.

Londyn, 27 grudnia. W najbliższym czasie ma być z południowej Afryki cofniętych z powrotem do Anglii 20 bateryj artyleryi polnej i fortecznej, ponieważ armaty okazały się w obecnej wojnie partyzanckiej niezdolnemi do szybkich operacyj.

Londyn, 27 grudnia. Według najnowszej listy strat, poległo w ostatniej potyczce, stoczonej przez generała Damauta koło Tafelkop, 3 oficerów angielskich i 27 żołnierzy; 5 oficerów i 35 żołnierzy jest rannych.

Porażka Anglików.

Londyn, 27 grudnia. Kitchener donosi z Johannesburga pod datą wczorajszą:

Generał Rudle doniósł mi, że gen. Dewet na czele znacznej liczby Boerów natarł w dniu 24 b. m. na obóz Frimana koło Quee-Fontain. — Obawiam się, że straty nasze są dotkliwe. Wojsko Firmana składało się z 4 kompanij Yeomanry i miało z sobą 2 działa. Firman pilnował linii blockhausów począwszy od Harrysmith. Dwa oddziały konnicy wysłano w pościg za Dewetem.

Argentyna i Chili.

Buenos Ayres, 27-go grudnia. Stan zatargu między Argentyną a Rzeczpospolitą chilijską jest obecnie tego rodzaju, iż spodziewać się można, że pokój nie będzie naruszonym, chociaż nie daje to jeszcze gwarancyi utrzymania na czas dłuższy stosunków pokojowych. — Chili i Argentyna zbroją się w dalszym ciągu. — Senat chilijski upoważnił rząd do zaciągnięcia nowej pożyczki 15 milionów dolarów na cele lepszego uzbrojenia armii.

Walparaiso, 27 grudnia. „Agencya Havasa“ donosi:

Zatarg między Argentyną i Chili jest ukończony. Argentyna przyjęła propozycyę Chili z nieznacznemi zmianami. W ten sposób usunięto nietylko trudności dotychczasowe między obu państwami, lecz także zgodzono się na sąd rozjemczy Anglii we wszystkich zasadniczych sprawach, jak terytoryum sporne, budowa dróg i t. d.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 27 grudnia. Zamknięcie giełdy o g. 3 m. —.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 650·50. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 667·—. Akcye Anglobanku 261·—. Akcye Unionbanku 547·—. Akcye Länderbanku 418·50. Akcye Bankvereinu 413·50. Akcye Bodencredit 884·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 661·—. Akcye kolei południowej 73·—. Akcye N. Tramwaye lit. A. 284·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. 280·—. Akcye kolei Elbethal 457·—. Akcye kolei Północnej —.—. Akcye kolei Czerniowieckiej —.—. Akcye Alpiny 395·50. Akcye Rima Muranyi 472·—. Akcye Pragskiego Towarzystwa żelaznego 1395·—. Akcye fabryki broni —·—. Akcye tureckie tytoniowe 287·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 92·85. Renta majowa 89·95. Austryacka renta koronowa 95·95. Węgierska renta koronowa 94·25. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 92·40. 4% Listy Banku krajowego 92·—. 4½% Listy Banku krajowego 99·—. 4% Listy Banku hipotecznego 90·—. 4½% Listy Banku hipotecznego 97·75. 5% Listy Banku hipotecznego 109·50. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 98·10. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 93·75. 4% Pożyczka miasta Lwowa 87·75. Losy tureckie 99·—. Marki 117·20. Ruble 253.—.

Berlin, 27 grudnia. Zamknięcie giełdy o g. 3 m. —.

Austryackie akcye kredytowe 204·25. Akcye kolei państwowych 142·—. Towarzystwo dyskontowe 180·70. Berlińskie Towarzystwo handlowe 139·50. Huta „Laury“ 187·—. Bohumery 173·90. Wschodnio-pruska kolej południowa 77·—. Ruble za gotówkę 216·—. Kolej warszawsko-wiedeńska —·—. Kolej morza śródziemnego 93·75. Kolej Meridionalna 132·—. Losy tureckie 101·50. Włoska renta —.—. „Harpener“ kopalnia węgla 160·—. Kolej Marienburg-Mławka —·—. Konsolidacya 304·50. Lombardy 19·50. Kolej Prince Henry 88.60. Niemiecki bank narodowy 103·—. Kanada Proferred 112·10. Akcye żeglugi hamburskiej 108·25. Warszawa krótkie (Kurz Warschau) 215·70.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z d. 27 grudnia 1901 r. godzina 1 w południe.

	Korony płacą	Korony żądają
I. Waluty		
Ruble papierowe	253 —	254 —
Marki niemieckie	116 80	117 40
Franki papierowe	94 85	95 40
Dwudziestofrankówki w złocie	18 95	19 08
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	109 25	110 —
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	97 50	98 50
4% „ „ „ „	89 75	90 75
4½% Listy zastawne Banku krajow.	99 —	99 75
4% „ „ „ „	91 75	92 75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	93 50	94 50
4% „ „ „ „ „ „ 41-letnie	93 50	94 50
4% „ „ „ „ „ „ 56-letnie	92 —	92 80
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	97 75	98 75
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	93 25	94 25
4½% „ miasta Lwowa	97 25	98 25
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	101 —	102 —
4½% „ „ „ „	98 80	99 50
4% „ kolejowe	91 75	92 75
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	75 —	80 —
V. Akcye.		
Akcye Banku kredytowego we Lwowie	— —	— —
„ „ hipotecznego „	539 —	541 —
„ „ Galic. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
„ kolei Karola Ludwika	430 —	433 —
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy	531 —	534 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4²/₁₀% wspólna renta pap.	98 75	99 25
4²/₁₀% „ „ srebrna	98 70	99 20
4% renta koronowa austryacka	95 70	96 25
4% „ „ węgierska	94 —	94 50

Z Nowej Drukarni Jagiellońskiej w Krakowie (ul. Jagiellońska Nr. 10). Rządca drukarni L. K. Górski